Nakład drugi.

Rok IV Kraków. dnia 12 grudnia 1927 Nr. 5.

SOCJALISTA

Cena egz. 25 gr.

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI PRACY.

Adres Redakcji KRAKÓW ul. Straszewskiego L. 25.

Swodoby, fabryk i ziemi!

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Swój o swoich.

6 listopada 1923 dobrze wyrył się w pamięci krakowskich robotników! Pamiętają, kto stał w szeregach walczących, a kto krył się pod kanapami redakcji „Naprzodu“. Rola komunistów w dniu tym walk na ulicach była równa zeru. Zdanie to wyraża jednak nietylko każdy, kto wówczas przeżywał „krwawy wtorek“, ale najbardziej „swój“, to jest b. poseł komunistyczny, Dąbal. Wydał on broszurę pod tytułem: „Powstanie Krakowskie“. Wstęp do broszury napisany w sierpniu 1924, na pierwszej stronie tytułowej napisane „Wydawnictwo Państwowe Białorusi.(?/ Mińsk — 1925, zaś na zewnętrznej okładce już jest „Mińsk 1925“. Na pierwszej stronie tytułowej napisane jest: „Polska w październiku i listopadzie 1923 w świetle faktów i dokumentów ze słowem wstępnem tow. Leszczyńskiego, jednakże słowa tego wstępnego wcale niema. Jak stąd widać, ten obstalunek Nr. 13 Gławlitwieiu Nr. 11800“ Państwa Białorusi“ kiepsko wypadł i obrazek na stronie tytułowej, przedstawiający walki u wylotu ulicy Grodzkiej na Rynku Krakowskim też mu nie pomógł.

Zacytujemy kapitalne wyjątki z tej broszury.

„Partja Komunistyczna w okresie walk tych (w Krakowie) — nie spełniła swego zadania — bowiem przygotowana była przez ówczesne kierownictwo nie na rewolucję i walkę o dyktaturę proletarjatu, lecz, na różne cele, które nie miały jednega celu rewolucyjnego: (str. 38) — w partji panował szalony chaos. — Partja została przez wypadki krakowskie zaskoczona „w rozsypkę“, i gdy stanęliśmy wobec walki powstańczej w Krakowie, zlękliśmy się celu, do którego przecież dążyliśmy. opurtunistycznie stosowaną taktyką umocniliśmy PPS.“ (str. 39)

A wniosek z tego, jak pięść do nosa, bo **Dąbal** pisze na str. 7 tej broszury:

„Robotnicy i chłopi w świetle wydarzeń listopadowych. ujrzą również, że wodzem ich może być jedynie Komunistyczna Partja Polski“, — ona może być tylko wodzem, którego się najbardziej lękają i nienawidzą“.

Taki sąd wydał „swój o swoich“ w r. 1924 1925 i 19:6 o krakowskich i wogóle polskich komunistach **w Wydawnictwie Państwowem Białorusi...**

No! Ale od listopada 1923 napewno poprawiło się kierownictwo Kompartji w Polsce Tymczasem 11 października 1926 w 3 lata od krwawego wtorku „wydało czterech członków“ Komitetu Centralnego K. P. P. „oświadczenie“, wzywające do obalenia kierownictwa partyjnego, które „wykazało niezdolność do wyzbycia się prawicowego nastawienia“, „do przeprowadzenia linji bolszewickiej“.

W odezwie Kom. Centr. K. P. P. z listopada 1926 czytamy, że Komintern potępił „surowo oportunistyczny **błąd** majowy“.

Więc mamy już drugi oportunistyczny błąd od listopada 1923, a broniąca się prawica Kompartji przed atakami opozycji zarzuca jej, że ona (w tezach czerwcowych Leńskiego) nie chce widzieć wogóle faszyzmu w Polsce niema w tych „tezach“ nawet słowa „faszyzmu“, prawica zarzuca w tej odezwie „wodzom opozycji“, że od samego początku pchali partję do udziału w nędznej komedji bronienia pozorów potrzebnych rządowi faszystowskiemu i chcieli uczynić z KPP. dodatek do P. P. S.

Tak pisze większość Komitetu Centralnego o mniejszości.

A co pisze mniejszość o większości? Oto t. Fiedler o pośle tow. Warskim (str. 1186 „Nowego Przeglądu“.

„Wszystkie jego przemówienia Sejmowe ze swego tonu. nastawienia, ze swej treści są nieklasowe i niekomunistyczne“.

Zarzuca t. Fiedler. t. Warskiemu „ideologiczne wleczenie się w ogonie Lewiatana“ (str. 1188) a na str. 1193 rzuca t. Warskiemu w twarz słowa:

„Trzeba odczytać całe przemówienie to w sejmie. zdanie za zdaniem, myśl za myślą, aby przekonać się, w jakie bagno grząskiego oportunizmu i nacjonalizmu tow. Warski chce wciągnąć ruch robotniczy“.

A teraz po tych cytatach, co mówi „swój prawicowiec“ o „swoich lewicowcach“ i naodwrót — musimy przypomieć słowa Dąbala, że wodzem proletarjatu polskiego może być tylko Komunistyczna Partja Polski, bo?... no! bo mniejszość wodzów pcha KPP. „do udziału w nędznej komedji“ bronienia pozorów, potrzebnych rządowi faszystowskiemu“, większość wodzów znów, Warski pcha KPP. w bagno oportunizmu i nacjonalizmu“. Razem zaś chcą utrzymywać proletarjat pod władzą hegemonii — jak o sobie sami mówią: komedjantów rządu faszystowskiego, czy też nacjonalistów..

* * *

W r. 1923 panował według Dąbala w Kompartji zupełny chaos, w r .1926 według t. Bartoszewicza była:

„przedmajowa fałszywa linja partji, niedostateczne orjentowanie się w sytuacji Polski, mglistość, niejasność w ujmowaniu wszystkich zagadnień (str. 1194)“.

Plenum Komitetu Centralnego K. P. P. we wrześniu 1926 stwierdziło w zachowaniu się partji w dniach majowego przewrotu Piłsudskiego

„ciężki błąd, błąd nieprzypadkowy“ (str. 1007) — już po wypadkach majowych, gdy partja weszła na drogę rewizji swej fałszywej taktyki, ujawnił się szereg błędnych oportunistycznych wystąpień“ (str. 1013).

a we wrześniu 1926 wszystko jeszcze było niezmienione. Komitet Centralny we wrześniu 1926 stwierdza swą

„bezradność wobec najważniejszych i najaktualniejszych zagadnień politycznych, dezorjentację, zamazywania faszystowskiego charakteru przewrotu Piłsudskiego“.

Stąd wniosek? Naturalnie: jedynym wodzem proletarjatu w Polsce może być właśnie ta zdezorjentowana politycznie Kompartja, która według słów znów „swojego“ tow. Spisa z lutego 1927 a więc w 9 miesięcy od „potwornegu grzechu majowego“ (str. 37) jest bezradna, szerzy w praktyce rezygnację i bierność“ (str. 25)

Ktoby sądził, że ten zamęt powstał dopiero w r. 1926, myli się, bo zamęt ten trwa już lata. Pamiętamy przecież, że „swój“, znów tylko „swój“ tow. Domski zarzucił w r. 1923 całemu Kominternowi, że jest jak II. Międzynarodówka reformistyczna (ale nieszczerze) a zdaniem tow. Warskiego, reprezentował Domski stanowisko czysto mienszewickie...

itd. itd. itd.

Pocieszmy się: Gdy na nas napadają komuniści, że nie jesteśmy skłonni do poddania się ich hegemonii, to wystarczy im przypomnieć, że przedewszystkiem powinni się „zorjentować“ po marxowsku. Przedewszystkiem trzeba im wyjąć beleczki z własnych oczu, a potem nas uczyć...

* * *

Mamy jednak w Polsce i niepatentowanych hegemonów. Naturalnie gdy u komunistów jest dezorjentacja, u PPS-Lewicy zupełna kasza w głowach. Na jednej konferencji międzypartyjnej oświadczył Różycki, że PPS. Lewica objęła w spadku dobrą tradycję Lewicy P. P. S z lat 1906—1909 i odrzuca błędne zasady i błędną taktykę ślepej S. D. K. P. i L. Nie nauczono go na czas niczego, nie powiedziano mu, że esdekiem był tow. Warski i Fiedler, dwaj dzisiejsi wrogowie, lewicowcem P. P. S. był „oportunista“ Walecki i Kostrzewa. Wystarczy tupet, pewność siebie i pewne poparcie, a już się robi „hegemon“.

Pod wodzą tego hegemona P. P. S. Lewica zwalcza „Wolne Związki Zawodowe“, ale na Górnym Śląsku stara się o posady sekretarzy dla swych agitatorów w „Wolnych Związkach“, zwalcza je a równocześnie tworzy je w Zagłębiu Dąbrowskim, w r. 1927 pchała robotników do pochodów majowych P. P. S-owskich, w r. 1926 odrębne pochody urządzała, ot! taki sobie mentlik i bałaganik w mózgach. Rychło czekać, jak dowiemy się „z miarodajnych ust“, co „swoji“ powiedzą o tej „hegemonce“!...

R. J.

„Seniorzy PPS.-Lewicy".

Tow. Długoszewski pisze w swem piśmie „Pol. Wolność" że powinien powstać „trybunał międzypartyjny", w którymby „ludzie nieskazitelni, seniorzy ruchu rewolucyjnego" decydowali o metodach walki lewicowych stronnictw, tępili sprawiedliwymi, lecz surowymi wyrokami „plugastwo, poniżające ideały".

Myśl dobra, ale jeszcze niestety nie na czasie. To nie marzenie, ale dziś niemożliwe, gdy i senjory pewnych stronnictw sami plugastwo propagują... Weźmy na przykład PPS Lewicę. Program: pożyczony, taktyka uzależniona od nakazu, zmienna jak aura jesienna. Tensam Czuma, który wraz z Długoszewskim miał zbiorowy odczyt wygłosić przed rokiem w Warszawie, więc szedł z nim dłoń w dłoń, dziś w Łodzi słucha z radością, gdy kosmyki, o których

Wyzwolenie klasy robotniczej może być

niewiadomo, czy za kilka lat nie będą głosować za 16 ką, Grynbaumem czy Pryłuckiem, rzucają obelgę na tow. Długoszewskiego: „zdrajca“. Tensam Czuma, który jasno i szczerze przyznawał rację „niezależnym“ w sprawie ruchu zawodowego, nazywa nas w „Robociarzu“ rozbijaczami, a na wszystkich, kto tylko z nami będzie mówił, rzuca klątwę, anatema, głosi więc bojkot odczytów Długoszewskiego itd. Senior PPS.-Lewicy daje juniorom listy prywatne do czytania, wkrótce wskazywać będzie swym pupilom drogę do sypialń przeciwników politycznych...

Inny senior Różycki może redagować odezwy w grudniu 1925, w których wzywa do wstępywania do N. S. P., a w styczniu 1926 gdy N. S. P. P. nie chciała wyrównać jego długu 84 zł, rozpoczął kampanię przeciw N. S. P. P.

Czyż można spodziewać się ze strony takiego seniora za 84 zł wielkich wartości moralnych dla tępienia plugastwa?

Trzecim seniorem będzie Danisz z Katowic, który się ceni pod względem pieniężnym taniej, niż Różycki.

Z tego towarzystwa zrobił drapaka Dymowski z Lublina, przewodniczący PPS.-Lewicy — pozostawiając pole do popisu Czumie i Różyckiemu seniorom no i różnym juniorom z akademickiej ławy.

Senior Czuma wymyśla tow. Drobnerowi, cieszącemu się w szeregach przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych szacunkiem, od błaznów, junior Hoffman, akademik, woła w kierunku tow. Drobnera, który w ruchu robotniczym dłużej walczy, niż taki kosmyk ma lat: „precz z ruchu robotniczego“. Dla takich moralnych wielkości drobiazgiem jest obrzucić ludzi z innych obozów stekiem obelg! Żadna broń nie śmierdzi, niema granicy w nikczemnościach...

Pocieszmy się, że okres ten Kucharskich, Korfantych na prawicy, Czumów i Różyckich na lewicy minie wkrótce, jak minąć musi okres nowobogackich w Europie Zachodniej, nepmanów w Rosji Sowieckiej.

Dla politycznych nepmanów nie istnieje majestat moralności proletarjackiej, dobry węch na drodze do karjery, silne łokcie, to broń dla nuworiszów 84-złotowych.

Trybunał międzypartyjny! Myśl dobra. To droga do rafinady ruchu robotniczego. Ale droga ta dobra dla tych, którzy zasady mają święte, w życiu zbłądzą, lecz nie dla takich seniorów a la Czuma, którzy nie mają zasad.

Łodzianin.

Najbliższe zadania N.S.P.P.

Podajemy poniżej dla przypomnienia towarzyszom wyjątek z programu partyjnego, dotyczący najbliższych zadań partji naszej:

Na najbliższy okres walki stawiają Niezależni Socjaliści w państwie, jak i w gminie następujące żądania:

W dziedzinie polityki wewnętrznej: Zupełna wolność przekonań politycznych i religijnych. Zupełna swoboda słowa druku, nauki, zgromadzeń, koalicji, strejków. Pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania od 20 roku życia, bez różnicy płci w państwie i gminie. Referendum w zasadniczych sprawach. Oparcie administracji na zasadach szeroko pojętego samorządu miast i wsi. Zniesienie Senatu. Oddzielenie kościoła od państwa.

W dziedzinie polityki społecznej: Ochrona pracy i rozbudowa prawodawstwa społecznego. Przymusowe ubezpieczenie robotników na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy, na starość. Zabezpieczenie wdów i sierót. Zabezpieczenie ludności pracującej dachu nad głową przez rozszerzenie ochrony lokatorów, wywłaszczenie wolnych terenów pod budowę kooperatyw mieszkaniowych, dostarczenie im kredytów budowlanych. Zakaz nocnej pracy za wyjątkiem tych działów, które ze zwględów technicznych przerwy nie znoszą. Zakaz pracy kobiet tam, gdzie warunki dla jej zdrowia są szkodliwe. Zakaz pracy dzieci i młodzieży poniżej lat 16. Maxymalny 8 godz. dzień a 46 godz. tydzień, zaś 6 godz. dzień pracy dla górników i specjalnie w ciężkich warunkach pracujących. Płatne urlopy. Opieka nad dzieckiem, inwalidą, bezrobotnym i starcem. Prawne uznanie komitetów fabrycznych i rad załogowych dla kontroli produkcji, konsumcji i stosunków pracy.

W dziedzinie polityki ekonomicznej: Opodatkowanie bogaczy, tak, by się znalazły środki na inwestycje i opiekę społeczną. Konfiskata wojennych i lichwiarskich zysków. Wprowadzenie monopoli na artykuły pierwszej potrzeby, zniesienie ceł na nie, jak i na surowce, narzędzia pracy i pomoce szkolne. Przejęcie przez gminy rozdziału tych artykułów. Prawo dziedziczenia przez państwo majątków dziedziczonych na zasadzie dalekich stopni pokrewieństwa. Socjalizacja wielkich banków, wielkiego przemysłu, kopalni i handlu. Skomunizowanie przedsiębiorstw użyteczności lokalnej.

W dziedzinie polityki agrarnej: Zmiana obecnej reformy rolnej wzbogacającej tylko bogatych chłopów. Wywłaszczenie wielkich obszarów, własności klasztornej i kościelnej b e z w y k u p u (odszkodowania) do rozporządzenia gminom pod kontrolą państwa. Zapewnienie warstatu pracy przedewszystkiem bezrolnym, małorolnym, kooperatywom. Stworzenie komisji ziemskich dla przeprowadzenia równomiernego rozdziału ziemi. Nieprzywilejowanie jednych powiatów wobec drugich. Tworzenie szkół wieczornych na wsi.

W dziedzinie polityki narodowościowej: Walka z wszelkimi objawami antagonizmów i nieufności, w szczególności z prześladowaniem mniejszości narodowych i wybujałym antysemityzmem. Bezwzględne równouprawnienie wszystkich mniejszości narodowych i zagwarantowanie im autonomji kulturalno-narodowościowej i terytorjalnej.

W dziedzinie polityki międzynarodowej: Walka z imperjalizmem. Wszelkie spory między państwami winny być pokojowo regulowane. Przyznanie wszystkim prawa do samostanowienie o sobie.

W dziedzinie kulturalnej: Szkoła świecka pracy w języku ojczystym, dostępna na wszystkich stopniach dla dzieci proletarjatu. Bezpłatne śniadania w szkole. Bezpłatne wydawanie obuwia i odzieży niezamożnej młodzieży szkolnej. Zniesienie przymusowej

dziełem tylko samej klasy robotniczej!

nauki religji w szkole. Tworzenie czytelń, bibliotek, Uniwersytetów Robotniczych i Kursów dokształcających,

W dziedzinie wojskowości: Zniesienie natychmiastowe armji stałej, wprowadzenie milicji ludowej z wolnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

W dziedzinie zdrowotności: Uspołecznienie pomocy lekarskiej. Opieka nad matką i dzieckiem. Popieranie ruchu odrodzenia fizycznego.

W dziedzinie sądownictwa: Wybieralność sędziów. Wprowadzenie sądów przysięgłych w całej Rzeczypospolitej. Zniesienie sądów doraźnych i kary śmierci. Dla małoletnich domy poprawy, dla starszych domy pracy.

Dlaczego nie wysłaliśmy delegacji „jubileuszowej“ do Rosji Sowieckiej?

Na zebraniu partyjnem organizacji naszej warszawskiej poruszona została sprawa wysłania delegacji naszej partji do Rosji. Dyskusja wykazała, że większość jest wyjazdowi w tej chwili przeciwną, a większość ta wcale nie składała się z przywódców, których komuniści odsądzają od czci i wiary, a z robotników. Motywy większości były następujące:

Komitet, nazwijmy go jubileuszowy nie zwrócił się do NSPP. oficjalnie, a zwrócił się tylko do organizacji warszawskiej. W takiej zaś sprawie decyduje nie jedna organizacja, a linię wytyczną daje reprezentacja partji, t. j. Komitet Centralny, mający zaufanie całej partji.

NSPP. miała zamiar wysłać delegację do Rosji w maju 1926 i podróż ta za własne fundusze, a tylko z pewnymi udogodnieniami, była już przygotowaną. Miała ona jednakże inny cel, a mianowicie zapoznanie się z instytucjami robotniczymi, szczególnie gospodarczymi itd. W tej chwili uroczystości jubileuszowe nie zezwoliłyby na badanie i uczenie się i delegacja traciłaby czas tylko na demonstracjach, uroczystościach. Wypadki majowe w roku ubiegłym przeszkodziły naszemu wyjazdowi, nie znaczy to, byśmy zrezygnowali z zamiaru wyjazdu do Rosji, tak jak wyjeżdża TUR-PPsowski do Finlandji czy Szwecji, szczególnie, że podróż ta nie miałaby charakteru turystycznego, a głębszy i poważniejszy. Wyjazd w roku ubiegłym mógł łączyć cel zapoznania się ze zdobyczami rewolucji rosyjskiej, także i cel bezpośredniego zetknięcia się z czynnikami, od których zależy los uwięzionych socjalistów. Obecnie, gdy Rząd Sowiecki udzielił amnestji kryminalistom zwyczajnym, a odmówił jej socjalistom, jako kontrrewolucjonistom, udział nasz w uroczystościach sowieckich byłby akceptowaniem i wyrażaniem zgody na dalsze więzienie i prześladowania politycznych elementów robotniczych. Zaś samo widzenie się z więźniami politycznymi i dowiadywanie się, czy nie cierpią głodu lub czy ich biją w więzieniach, bez możności przyspieszenia ich uwolnienia, nie godzi się z honorem naszym.

Gdyby Rząd Sowiecki w jubileuszowym darze rewolucyjnym uwolnił z więzień politycznych socjalistycznych więźniów, gdyby wyspy sołowieckie opróżnił z więźniów politycznych, gdyby zaprzestał rozstrzeliwania socjalistów (np. tow. Zycha), których najłatwiej posądzić o szpiegostwo i nie udowadniać, zaskarbiłaby sobie Rosja Sowiecka w całym świecie międzynarodowym robotniczym wdzięczność i uznanie. Wówczas to delegacje popłynęłyby zewsząd i witały mądry rząd, który traktuje socjalistów innych odcieni nie na równi z Kołczakami czy Judeniczami.

W tych warunkach, jakie są teraz jeszcze w Rosji Sowieckiej, gdy 10 lat nie zmieniło niczego w stosunkach politycznych, gdy każdy nepman i nuworysz cieszy się wolnością nieograniczoną gdy niema wolności słowa, wolności prasy, gdy usta robotnicze są zakneblowane, to nie mamy powodu do uciechy i uroczystych przemówień i bankietów. Wystarczy zapoznać się z walką z obecną opozycją w Rosji, i to nie z prasy wrogiej, ale z własnej bolszewiciekj, a chęć uroczystych demonstracji odpada.

NSPP. nie jest więc zasadniczo przeciwną wyjazdom do Rosji Sowieckiej, stoi na tem samem stanowisku, jak Niezależna Partja Pracy w Anglji, jak towarzysze austrjaccy, ale nie uważa obecnej chwili za odpowiednią do tej wycieczki, którąby miała jedyny cel, to jest: wiwatowanie na cześć tych, w których rękach tkwią klucze do więzień politycznych, zapełnionych szczelnie w 10 lat po wielkim roku 1917, roku zniesienia władzy carskiej i rewolucji proletarjackiej.

Bn.

Kilka słów w obronie własnej.

Starą metodą jest 100%-owców komunistycznych, że jeśli nie mogą ideologicznie pokonać socjalistów innych odcieni, imają się każdej broni, aby ich oczernić w oczach robotników. Naśladująca ich ślepo PPS-lewica postanowiła konkurentkę swą Niezależną Socjalistyczną Partję Pracy rozbić, a gdy jej się to nigdzie nie udało, postanowiła osobiście napaść kierowników naszej partji. Rozpoczęła odemnie, dając posłuch intrygantowi i oszustowi niejakiemu Kwaczkowi i w „Robociarzu“ w numerze z 20 listopada br. umieszczoną została podła napaść na mnie osobiście. Nie reagowałbym na to, gdyby nie żądanie naszych towarzyszy, aby jednak dać im odprawę. Czynię to niechętnie, bo w najbliższym numerze „Robociarza“ umieszczą łobuzy nową napaść i tracilibyśmy miejsce niepotrzebnie na polemikę z łobuzami.

Stwierdzam fakty:

1) Inż. Skrypczenko nie wystąpił z NSPP. w Krakowie, bo wogóle do niej nie należał. Jest członkiem PPS. i czeka ciągle na Sąd partyjny za grzechy niepopełnione.

2) Tow. Tuchowicz nie wystąpił z NSPP., jest dalej jej członkiem, żadnego listu do „Robociarza“ nie podpisał, na żadnem zebraniu, na którem miano jednomyślnie uchwalić wystąpienie z NSPP. nie był.

3) Tow. Cabała i Raźny nie wystąpili wcale z NSPP. więc występywanie w ich imieniu, a bez ich wiedzy przez Kwaczka w liście do Centralnego Komitetu naszej partji, jest zwyczajnem oszustwem.

4) Wystąpił zaś tow. Kurowski i to z takiego powodu. Przed przeszło 3 laty wyjechał nasz tow. Zych do Rosji. Tam krytykował bolszewików. Pod jakimś pozorem, na skutek prowokacji został aresztowany i jak ostatnie wiadomości donoszą, przez władze sowieckie rozstrzelany. Wszystkie nasze starania o uwolnienie tow. Zycha przez Poselstwo Sowieckie w Warszawie i prywatne nie odniosły skutku. Kurowski zarzuca nam, że nie uwolniliśmy tow. Zycha, więc występuje — a używa do tego pretekstu, ze sprawy tow. Bierońskiej.

5) Tow. Bierońska wystąpiła, bo... ma pretensję do przedsiębiorstwa, w którem razem ze mną pracowała. Otrzymywała za pracę stale miesięcznie 600 zł. Tylko z niewykorzystanych urlopów i remuneracji bilansowych powstała należytość 1.251 dolarów (11.259 zł.), obliczona 1 stycznia 1927. Z tej kwoty otrzymała dotychczas 851 dolarów (7.659 zł.) reszta ma być wypłacona w r. 1928. — Gdyby była w tem moja jakakolwiek wina osobiście, że tow. Bierońska w ciągu 9 miesięcy otrzymała tylko 7.659 zł. to dla każdego nieshisteryzowanego człowieka byłaby droga zażądania nademną sądu partyjnego, sądu arbitrażowego w Związku Zawodowym Tow. Bierońskiej, która pozostanie poza tą najfatalniej postawioną sprawą, w najlepszej pamięci u nas, babska logika podyktowała wystąpienie z partji, a taki intrygant Kwaczek odpowiednio inspirowany przez nią i Różyckiego napadł na mnie jako na wyzyskiwacza, zrobił ze mnie właściciela przedsiębiorstwa, który zatrudnia personal po 14 godzin dziennie, redukuje niesprawiedliwie i nie wypłaca pensji. Wszystko to potworne kłamstwa, które stwierdzi w najbliższych dniach zawezwany przezemnie Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych.

6) Kwaczek nie wystąpił z NSPP. dobrowolnie, ale ponieważ nie przestawał intrygować i burzyć robotę partyjną, pokazaliśmy mu drzwi.

Że te intrygi Kwaczka i chorobliwa kampanja tow. Bierońskiej odbiły się ujemnie na organizacji krakowskiej — tego nie zaprzeczę. Uciecha łobuzów z PPS lewicy długo nie potrwa. Był las, choć Kwaczków nie było, gdy takich oszustów pozbyliśmy się będzie las. **Bolesław Drobner.**

Korespondencje.

Warszawa.

Z nastaniem zimy wzmógł się u nas ruch odczytowy. Co tydzień urządzamy odczyty w lokalu własnym przy ul. Leszno 49 i to przez towarzyszy pojedynczych (po polsku lub po żydowsku), lub też odczyty zbiorowe. Dotychczas przemawiali u nas tow. tow.: Gerson, Kronenberg, Kruk, Tuller, Warszawski, Zawada.

Dnia 9. XI. odbyło się u nas ogólne zebranie członków w sprawie wysłania delegatów do Sowjetów. Po dłuższej dyskusji, w której przemawiali tow. Drobner, Kruk, Warszawski, Kronenberg, Hermelin, Erlich, Nowak, Bąkowski, uchwalono delegacji nie wysyłać. Przewodniczył na ogólnem zebraniu tow. Sternlicht.

Należy z uznaniem podkreślić pracę w sekcji żydowskiej. Zorganizowano 3 kursy polityczne po 25 członków, które zbierają się raz w tygodniu celem wysłuchania referatu i dyskusji nad nim. Zainteresowanie kursami politycznemi bardzo wielkie.

Aby uniknąć zamieszania językowego w czasie zebrań, w których biorą udział też towarzysze polscy, uchwalił Komitet warszawski następującą zasadę:

„Komitet uważa za wskazane, by na posiedzeniach partyjnych, w których biorą udział towarzysze polscy i żydowscy, każdorazowy przewodniczący zwracał się do towarzyszy żydowskich, aby celem łatwiejszego porozumienia się przemawiali w miarę możności po polsku, przyczem wolność przemawiania w języku żydowskim panuje zupełna".

Kielce.

Niesłychana kampania PPS przeciw naszej liście przy wyborach do Rady Miejskiej, nie przyniosła skutku przez PPS oczekiwanego. Nie pomogły ordynarne kłamstwa renegata — oj! ci są wszędzie najgorsi — Sobierajskiego, który nietylko napadał naszego czołowego kandydata tow. Łukawskiego w brutalny sposób na wiecach, ale kłamał o wielu naszych towarzyszach, jak np. o tow. Kapitułce, że kupiła go „Partja Pracy" za 500 zł.

Bredniom tym wyborcy — robotnicy nie dali wiary, a przy głosowaniu, mimo tego, że nie mamy lokalu partyjnego, w którym możnaby akcję wyborczą prowadzić, mimo tego, że nie urządziliśmy ani jednego wiecu, a wydaliśmy tylko dwie odezwy — otrzymaliśmy dwa mandaty. Sukces to znaczny i wzbudził u PPS-owców paroksyzmy wściekłości.

Praca nasza teraz po wyborach pójdzie normalnym torem i pierwszym naszem zadaniem będzie zbudowanie silnej organizacji. **P.**

Kalisz.

Nowo wybrana Rada Miejska ma taki skład, że przeciw porozumieniu na lewicy między NSPP, Bundem, PPS i PC-lewicą wygrało porozumienie między prawicą żydowską i polską. Przed wyborami żarli się nacjonaliści obu wyznań jak psy, jedni bronili polskości Kalisza, drudzy swoich nacjonalistycznych haseł. Decyzja zapadła na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, na którem NPR przyłączyła się do prawicowych ugrupowań. Dzięki tej widocznej zdradzie został wybrany prezydentem dotychczasowy prezydent Szaras, znany winowajca wypadków kaliskich. Klasa robotnicza zapamięta sobie tę zdradę interesów klasy robotniczej, dzięki której kandydatura lewicy dra Koszutskiego upadła. — Zaznaczyć musimy, że lewica dotychczas idzie w zgodzie i jeśli „sanacja" nie zechce pomóc swymi dwoma głosami do wyboru wiceprezydentów i ławników samych endeków polskich i żydowskich, w takim razie jest możliwość wyboru na ławnika jednego PPS-owca a jednego „niezależnego". Strata i tych stanowisk może być wynikiem orjentacji sanatorów. Zobaczymy, czy miłość do endeków przeważy u nich. Na posiedzeniu Rady Miejskiej wystąpił przeciw temu blokowi prawicowemu bardzo ostro tow. Błaszczyk. Łącznie przedstawiła lewica nagły wniosek o rozwiązanie rady miejskiej

ze względu na unieważnienie nieuzasadnione listy Bloku Jedności Robotniczej, wniosek ten jednakże upadł.

Publiczność, zgromadzona na galerji, za każdym razem wstająca protestująca, lewicę darzyła huraganem oklasków, a bezpośrednio po posiedzeniu poraz pierwszy w Kaliszu na galerji, w sali i w kuluarach ratusza rozbrzmiał potężny śpiew „Czerwonego Sztandaru", Poraz pierwszy w Kaliszu klasa pracująca tak żywiołowo zaprotestowała przeciwko spółce reakcyjnych stronnictw prawicowych polskich i żydowskich, które nie dopuściły do obrad nad nagłemi wnioskami lewicy, która między innemi chciała zabrać głos w sprawie piekarzy i bezrobocia w Kaliszu. **X**

Pabjanice.

Raz już na zjeździe wolnomyślicieli napadł jakiś warchoł tow. Drobnera za „eksmisję„ Stow. Wolnomyślicieli z lokalu NSPP., co okazało się niecną insynuacją, teraz znów w „Myśli", p. Zołotowa, znanego z obrzezania swego synka, napadli nas „wolnomyśliciele" i nakłamali zdrowo, że ich wyrzuciliśmy z lokalu, grozili policją itd. Prawdą jest, że na skutek skandalicznego zachowania się, wypowiedzieliśmy im lokal na 3 miesiące naprzód, oni zaś na to nie zważali, chodzili dalej i po zmienieniu zamków wytrychem usiłowali się dostać do naszego partyjnego lokalu. Nie groziliśmy im policją, bo sami dalibyśmy sobie radę z młokosami „okropnie wolnomyślnymi", byle nie u siebie w domu. Dla siebie znajdą dyspenzę w życiu, jak kaleczą dla tradycji żydowskiej, dzieci, jak biorą śluby katolickie, jak Pan Bóg przykazał, jak odsiadują pokuty — ale dla nas to są oni bardzo srodzy. Według nich wolnomyślicielem patentowanym jest ten, kto wymyśla na II. międzynarodówkę, na socjalizm.

W Małopolsce, gdzie wolno ogłosić się bezwyznaniowcem, tego nie czynią wcale, bowiem wolnomyślność dla nich jest tylko na „eksport", nie dla siebie. **Kt.**

Raków.

W związku z notatką w n-rze 293 „Robotnika" z dnia 25-go października r. b., pod tytułem: „Konszachty spółki chadeków i niezależnych socjalistów" podaję słów kilka, dotyczących spraw „Echa Robotniczego".

W dniu 1-go października r. b., odbyło się Walne zebranie członków tej placówki robotniczej, bezpartyjnej, mającej na celu jedynie prace kulturalno-oświatowe, w celu wyboru nowego Zarządu. Zaznaczyć należy, iż instytucja ta, w niedawnych czasach przebywała kryzys, ponieważ wyniknął konflikt z dyrekcją Huty Częstochowa na tle eksmisji; po długich staraniach członków „Echa" oraz poparciu robotników huty, dyrekcja eksmisję cofnęła.

O opanowanie tej placówki, ubiegali się zacietrzewieni partyjnicy z PPS oraz członkowie chóru kościelnego św. Cecylji.

Na Walnem Zebraniu wyłoniła się dyskusja w trakcie której wyszły na jaw niektóre nieczyste sprawy n. p. jak niewyliczenie się byłego członka Zarządu p. M. Kaźmierczaka (członka PPS) z sumy 430 zł. która to suma była asygnowaną na sprawę sądową z dyrekcją huty.

W dyskusji tej zabierał głos tow. Molenda potępiając dotychczasową działalność zarządowców, co ich do tego stopnia ruszyło iż napadli go za to, że jako niezależny socjalista solidaryzuje się z chadekami, tym samem szkodzi jedności robotniczej (?)

Przy wyborach Zarządu, ani jeden z PPS nie otrzymał mandatu Członka Zarządu.

Charakterystycznem jest to, że dokąd w skład Zarządu wchodzili PPS owcy, chór kościelny, miał możność odbywania w lokalu „Echa Rob." prób, natomiast po wyborach nowego Zarządu, chór kościelny niema prawa odbywania tych prób.

Napaści w „Robotniku" na tow. Molendę, jako na robiącego konszachty z chadekami była nieuczciwa i zrobiła w szeregach robotniczych Rakowa jak najgorsze wrażenie.

Częstochowa.

Przed dwoma laty została ogłoszona upadłość „Częstochowskiej Fabryki Wyrobów Stalowych Ostrych", i dwa lata upłynęło, a robotnicy pomimo starań należnych 15.000 zł. otrzymać nie mogą i jest podejrzenie, że syndycy celowo dla zysków przy likwidacji przeciągają sprawę a nawet w ostatnich dniach uruchomili fabrykę powierzając kierownictwo temu samemu dyrektorowi, który doprowadził fabrykę do ruiny a nawet według słów syndyka — książkowość prowadził w zupełnym nieporządku.

Obecne kierownictwo tej fabryki nie daje rękojmi, aby ta fabryka dała jakiekolwiek zyski, lecz zachodzi obawa, aby nie obciążono jeszcze więcej masy upadłości, w rezultacie czego robotnicy nie otrzymaliby wcale swych należytości, a w najlepszym razie bardzo mały procent, gdyż obecnie już są bardzo znaczne koszta sądowe i inne, które będą regulowane przed należytościami robotników.

Robotnicy żądają, aby jaknajprędzej zlikwidowano sprawę i wypłacono należytość. **G.**

Fundusz prasowy „Socjalisty".

Zobowiązuję się comiesięcznie składać zł. 5.— i wzywam towarzyszy do naśladowania.
W. Sternlicht (Warszawa)

Składam 2 zł. i wzywam tow. Ciecierskiego (Częstochowa) i Grabowskiego (Sosnowiec).
Wł. Żurek (Sosnowiec).

Składam 2 zł. i wzywam tow. Tuchowicza (Kraków) Gleichera (Gorlice), Sagana (Sosnowiec) Prykową (Częstochowa). **B. Śliwiński** (Kraków).

Składam 10 zł i wzywam tow. Dra Sukiennicką (Wilno) Botnera (Warszawa) Horowicza (Radomsko), Chrabota (Częstochowa) i inż. Kacenbogena (Paryż).
B. Drobner (Kraków).

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Socjalisty"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Bolesław Drobner.
Drukarnia Powszechna, Kraków, plac Dominikański 1, pod zarządem P. Weintrauba.